Cena numeru 50 hal.

Nr. 31. **Lublin, dnia 10 sierpnia 1919 r.** **Rok III.**

ROBOTNIK

PRZEDPŁATA WYNOSI:
W Lublinie wraz z odnoszeniem do domu kwartalnie 5 K., na prowincji z przesyłką pocztową kwartalnie 6 koron.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za wiersz petitowy jednoszpaltowy na ostatniej stronie 80 h., na 1 stronie 2 k., w tekście 2 k. 50 h. Drobne ogłoszenia po 10 hal. za wyraz.

TYGODNIK SPOŁECZNY, POŚWIĘCONY SPRAWOM WARSTW PRACUJĄCYCH.

Organ Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich.

Adres Redakcji i Administracji: Krakowskie-Przedmieście 7, I piętro (Lokal Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich).
Redaktor przyjmuje we środy i piątki od godziny 6 — 7 wieczorem. Administracja otwarta codz. od 9 rano do 6 wiecz.

PRACĄ i ŁADEM.

Ocknijcie się!

„Ocknijcie się z długoletniego snu niewoli, wy, którzy dawniej nie mieliście niczego, a teraz nie możecie i nie umiecie się cieszyć. Otrząśnijcie się z odrętwienia i zniechęcenia i bierzcie śmiało ten róg, który Opatrzność kładzie wam w rękę.

Niechaj zabrzmi raz pieśń radości i wesela, pieśń zwycięstwa i tryumfu, bo Polsce nie stała się krzywda, ale ją wielkie spotkało szczęście.

Ojczyzna wolna nareszcie! Gopło, Kruszwica, Gniezno, Poznań ukochany, są już nasze! Niebawem ogromne wrota Gdańska staną przed nami na oścież otwarte. Wkrótce na naszym własnym brzegu Bałtyku powiewać będą polskie orły białe.

Ocknijcie się i otrząśnijcie się, bo w całym szeregu dni pięknych, sławnych, wiekopomnych, niema daty szczęśliwszej i piękniejszej, niż ten dzień 28 czerwca r. 1919”.

Takiemi, z serca płynącemi i porywającemi za serce słowy przemówił do narodu swego największy Polak i pierwszy obywatel Rzeczypospolitej — prezydent Ignacy Paderewski. Ile mu Ojczyzna zawdzięcza, z tego dziś niewielu tylko ludzi zdaje sobie sprawę. On sam, pełen prostoty i pokory, pełen poświęcenia, pragnie jej w dalszym ciągu służyć z tą samą dobrą wolą i bezinteresownością, z jaką to czynił dotychczas.

Dziś, po pięciu latach ofiarnej, żmudnej pracy, pozwolił mu Bóg nareszcie doprowadzić do skutku wielkie i największe dzieło życia — wyzwolenie Polski, potwierdzone ostatecznie w traktacie pokojowym.

To też pierwsze słowa, z jakiemi się zwrócił do Sejmu, stanąwszy przed nim 31 lipca, były: **„Ojczyzna nasza wolna nareszcie“.**

A potem złotousty mówca przeszedł w długim i pięknym wywodzie wszystkie zagadnienia, objęte traktatem pokojowym. Nie pominął niczego, choć tam niejedno żalem musiało go przejmować, jak wszystkich Polaków. Mówił więc o plebiscycie w zaborze pruskim i o traktacie, który zabezpiecza prawa mniejszości, o Rusi Czerwonej, gdzie krew męczenników polskich woła o pomstę, o uznaniu Wisły za drogę międzynarodową i o wszystkich uciążliwościach, jakie z natury rzeczy nakłada na nas traktat pokojowy.

Lecz najpotężniejszy był ten ustęp mowy Paderewskiego, w którym oskarżył pewne koła w Polsce o szerzenie pesymizmu, o zatruwanie narodowej duszy. Stwierdził nasamprzód, że Polacy w kraju nie pomogli Koalicji w odniesieniu zwycięstwa nad Niemcami*). Uczynili to w naszem imieniu, ale w skromnej mierze ci, którym z Polski dotychczas za ofiarność i poświęcenie nikt nie przesłał ani słowa uznania lub wdzięczności. Uczyniło to wychodźtwo polskie.

Myśmy Koalicji — mówił Paderewski — nie pomogli wiele, a jednakże żądaliśmy, aby ona głównie o nas myślała, nami się zajmowała i najkorzystniej tylko nasze sprawy załatwiała. I oto, gdy w Polsce nastała jasność wielka, gdy nawet nasz wróg odwieczny (Niemcy) uznał naszą niepodległość i zgodził się na oddanie znacznej części łupu, gdyśmy otrzymali to, o czem w r. 1917**) nikt na polskiej ziemi nawet marzyć nie śmiał, wtedy ci ludzie, zamiast przyozdabiać swe domy w dzień wesela, przystroić w chorągwie zwycięstwa, odprawiać modły dziękczynne i śpiewać Hosanna radosne, chodzą ponurzy jakby za pogrzebem...

O jakichże to ludziach mówił prezydent Paderewski? Któż to jest w Polsce, co się nie cieszy z tego, że Orzeł Biały znowu może skrzydła rozwinąć i wznosić się ku słońcu? Któż to jest, co w chwili, gdy się wszyscy weselą, „zwiesza posępny swą stroskaną głowę“?

Ci ludzie chorzy, „nie mogący i nie umiejący się cieszyć“, to socjaliści i komuniści. Wszakże to oni świętokradzko porywali się na sztandary z Matką Boską i Białym Orłem, oni targali w bezmyślnym szale portrety Wilsona i Paderewskiego. A jakie stanowisko wobec Koalicji zajmował rząd pp. Daszyńskich, Moraczewskich i Tugutów? Do jakiej przepaści pchali oni wówczas Polskę? Jak straszną niewolę byliby jej zgotowali, gdyby im się było powiodło oderwać Polskę od Koalicji, a pchnąć ją w objęcia Prus i Moskwy? Socjaliści i komuniści, a nie kto inny, w uroczystych dla całego świata i Polski d. 20 i 21 lipca urządzili manifestacje na cześć hakaty pruskiej i moskiewskiego bolszewizmu, na cześć wojującego wszechżydostwa, a przeciw jasnym i wielkim mocom tego świata, przeciw myśli Chrystusowej i przeciw własnej Ojczyźnie, która dopiero co z grobu powstała.

Do tych to ludzi chorych mówił Paderewski, wołając wielkim głosem, aby się ocknęli z długoletniego snu niewoli, aby się otrząsnęli z odrętwienia i zniechęcenia.

Lecz nie tylko socjalistów i komunistów miał Paderewski na myśli. On mówił także do wszystkich, którzy, nie pojmując wielkości rozgrywających się aktów dziejowych, ciągle jeszcze lgną duszą i sercem do tego, co raz na zawsze zostało zniszczone. Ludzie ci, „urodzeni w niewoli, okuci w powiciu“, nie mogli pojąć Polski bez opiekunów i dziś jeszcze wzdychają tęsknie do Niemiec i do Austrji, bo tam był rzekomo ład i porządek, tam była nawet, ich zdaniem, najwyższa kultura! Ludzie ci z zaciekłym uporem zamykają oczy na tę niezaprzeczoną prawdę, że wszystko, co Polska zyskała w tej wojnie, jest jedynie dziełem Koalicji i że bylibyśmy najnieszczęśliwszym narodem, gdyby w myśl ich życzeń Niemcy były odniosły zwycięstwo.

I dlatego mądrze powiedział Paderewski, nazwawszy dzień 28 czerwca 1919, dzień zawarcia pokoju z Niemcami, najpiękniejszym i najszczęśliwszym w szeregu dni pięknych, sławnych i wiekopomnych.

Kończąc, użyjemy znowu słów naszego prezydenta ministrów:

„Dzięki tym mężom wielkim, szlachetnym i potężnym, dzięki czcigodnemu prezydentowi Wilsonowi, panu Clemenceau, panu Lloyd George, panu Orlandowi oraz ich doradcom — za odczucie, zrozumienie i uwzględnienie najgłębszych, najpilniejszych i najsłuszniejszych praw i pragnień naszych. Wielkim, zwycięskim państwom, **bohaterskiej i tak drogiej nam Francji**, wspaniałym **Stanom Zjednoczonym**, nieustraszonej **Anglji**, rycerskim

*) Paderewski wyraził się bardzo oględnie, jeżeli się weźmie pod uwagę, jak zaciekle zwalczali Koalicję, a pomagali Niemcom piórem, słowem i uczynkiem panowie Jaworscy, Leowie, Daszyńscy, Moraczewscy, Srokowscy, Bilińcy i tylu innych.

**) Daszyński w tym roku zrzekał się Poznańskiego, Gdańska i dolnej Wisły na rzecz Niemiec.

i tak zaprzyjaźnionym z nami **Włochom,** dalekiej i tak życzliwej nam **Japonji,** wyrażam **wdzięczność głęboką za okazaną Polsce pomoc, za okazane jej poparcie".**

f.

Sojusz międzynarodówki z żydami.

Ostatni dzień lipca r. 1919 będzie pamiętny w dziejach Lublina. W dniu tym Rada miejska sławnego niegdyś grodu, który ma w swej przeszłości tyle wspomnień wielkich, ujawniła swe prawdziwe oblicze. Od początku jej istnienia było wiadome, że składa się w większości z żydów i socjalistów, ale ostatecznie — myślał ten i ów — nie dowodzi to jeszcze, aby nie miała być polską.

To naiwne złudzenie niektórych, że socjaliści nasi nie tylko na sztandarze swoim wywieszają polskość (P. P. S.), ale ją także w życiu umieją dokumentować — zostało w d. 31 lipca r. 1919 w Lublinie zupełnie rozwiane. Radni, należący do tak zwanej „polskiej" partji socjalistycznej poszli w głosowaniu ręka w rękę z żydami, bez żadnych zastrzeżeń, bez najmniejszego wahania. Rozbrajające było to zbratanie się „polskiego" proletarjatu z różnymi Langlusami, Krymholcami i jak się tam jeszcze nazywają wszyscy ci przedstawiciele litwaków, występujący pod fimą „bundu" lub innych organizacji.

Chodziło o rzecz taką. Komisja ogólna Rady miejskiej wystąpiła z wnioskiem, aby magistrat wysyłał swe obwieszczenia również do pism żydowskich, z tem jednak, że pisma owe będą musiały obok tekstu żydowskiego umieszczać każdorazowo tekst polski. To właśnie ogromnie panom z „bundu" i z naszej lewicy się nie podobało. Gdy przyszło do głosowania, „polska" partja socjalistyczna zawarła sojusz — z żydami, z tymi żydami, którzy wprost mieli odwagę oświadczyć, że język polski sprawia im obrzydzenie i że gazet polskich bez wstrętu nie mogą brać do ręki.

Radni żydowscy powodowali się fanatyczną nienawiścią do polskości. Czem jednak wytłómaczyć stanowisko polskich radnych socjalistycznych?

* * *

W sprawie tej Narodowy Związek Robotniczy przesłał do pism następujący komunikat:

„Uchwałę Rady miejskiej z dnia 31 lipca, dozwalającą na umieszczanie ogłoszeń magistratu m. Lublina w miejscowej żargonówce w żydowsko-niemieckim żargonie, uważamy za obelgę dla polskiego społeczeństwa, protestujemy przeciw niej jak najostrzej i wzywamy Radę miejską do jej cofnięcia. Uważamy, że w naszym starożytnym grodzie, jak i w całej Polsce tylko język polski jest językiem urzędowym i tylko w tym języku wszelkie władze mogą się zwracać do ogółu obywateli".

Ponad wszystko szanuj sam siebie.
Pytagoras.

Naszym władzom pod rozwagę.

Do pewnej fabryki w okolicy Nowego Jorku, wyrabiającej amunicję dla armji amerykańskiej, dostało się kilkudziesięciu agitatorów bolszewickich, którzy uchwalili przeprowadzić strajk 3-dniowy. Burmistrz miasta, dowiedziawszy się o tem, wezwał ich do siebie. Gdy agitatorowie stanęli przed nim, burmistrz odezwał się w te słowa:

„Panowie! Ameryka przyjęła was do siebie z otwartemi rękoma, dozwalając żyć, jak wam się tylko podoba. Ponieważ jednak Ameryka jest także zainteresowana w tem, aby jej mieszkańcy byli zadowoleni, przeto nie może dopuścić, iżby im się działa krzywda. Wobec tego, że dążności wasze i zachowanie wykazują, iż wam tu źle, wobec tego, że uważacie się za pokrzywdzonych, postanowiłem przyjść wam z pomocą. W tym celu jutro kolej odwiezie was do Nowego Jorku, a stamtąd okrętem do Holandji".

Agitatorzy bez słowa protestu opuścili Amerykę. Byli to bez wyjątku ż y d z i.

Czy nasze władze nie powinny również pójść za przykładem Ameryki? Żydowsko-moskiewskich przybłędów należałoby w krótkiej drodze odstawić do granic wschodnich, do wrót „raju" bolszewickiego, który jest ich ojczyzną; z bolszewikami zaś miejscowego pochodzenia możnaby się już potem bez trudu uporać.

Męczeństwo Wschodniej Galicji.

Poseł Zamorski złożył w Sejmie sprawozdanie z czynności komisji, wydelegowanej dla zbadania okrucieństw w Galicji wschodniej.

Mówca przedstawił w ogólnych, jakkolwiek wstrząsających zarysach, tę niesłychaną wprost tragedję, jaką ludność polska przeżyła od chwili upadku monarchji Habsburgów. Komisja sejmowa objechała tylko trzy powiaty: żółkiewski, rawski i sokalski, a jednak zebrała materjał, który wygląda raczej na jakieś fantastyczne, nieprawdopodobne opowiadanie i przewyższa okropnością wszystko, co znamy z historji.

Oto szczegóły sprawozdania posła Zamorskiego:

Na podstawie zeznań, złożonych pod przysięgą stwierdziliśmy przeszło 90 m o r d e r s t w ludności bezbronnej. Między oficerami byli i tacy, którzy żołnierzy o wiele prześcigali w dzikości. Szczególnie rabowano dwory i kościoły. Wiadomo, jak okropnie choroby zakaźne dziesiątkowały jeńców i internowanych, wydanych na pastwę łotrowskich lekarzy ukraińskich.

Główną chorobą był tyfus. Stwierdziliśmy — mówił dalej pos. Zamorski — w samych Mikulińcach przeszło 2 00 wypadków śmierci na tyfus, a takie wypadki śmierci zdarzały się we wszystkich obozach internowanych, bo chorych mieszało się ze zdrowymi!

Urządzenie obozu internowanych dowodzi, że umyślnie chciano wygubić jak największą liczbę ludności polskiej. Internowanych wypędzano przy 20 stopniach zimna do robót, a codziennie po kilku z nich umierało.

Nie było bestjalstwa i zwyrodnienia, któregoby nie stosowano wobec naszej ludności. Wielki atarnan ukraiński Kloc założył z dziewcząt polskich d o m p u b l i c z n y dla wojska w Żółkwi. Żołnierze, nasyciwszy swoje huci, mordowali potem swoje ofiary.

Mamy zeznania, że w Chodaczkowie pod Tarnopolem zamordowano 4 dziewczęta, oderżnięto im piersi i żołnierze rzucali niemi do siebie dla zabawki.

Bicie nahajami było chlebem codziennym aresztantów, wobec którego blednie posługiwanie się nahajami słynnych kozaków wobec więźniów carskich.

Podczas bicia siadano ofierze na głowie, aby nie słychać było jęków. Kiedy bity zemdlał, cucono go w ten sposób, że bito głową o ławkę, przyczem miażdżono nos. Bito bykowcem i nahajką.

Komisja sądowo-lekarska w Złoczowie przy współudziale sądu polowego w obecności mnóstwa świadków, z których połowę stanowili Rusini, odkopywała groby. W jednym z nich znaleziono 5 osób, porzuconych bezładnie i w takich pozycjach, że co do jednego przynajmniej można było stwierdzić, że został pochowany żywcem.

Oględziny trupów stwierdziły, że nieszczęśliwi musieli być bici, niektórym odrywano palce, gruchotano szczęki i wyrywano języki. Jeden miał kości czaszki zgruchotane na drobne kawałki. Takich wypadków było w Złoczowie 28, w Jaworowie 17 i po 1 w innych miejscowościach.

* * *

Przy czytaniu tej cząstki okrucieństw, dokonywanych nie przez ludzi, nie przez zwierzęta, ale przez jakieś demony nienawiści i zbrodni, dech w piersiach zamiera, a mózg wprost objąć nie może ogromu cierpień, jaki znieśli nasi męczennicy.

Gdy do Paryża przyszły wieści o znęcaniu się Krzyżaków nad ludnością francuską i belgijską, cała Francja zawołała jednym krzykiem boleści: zemsty, zemsty, ach zemsty!

Męczeństwo Francji i Belgji jest ledwie słabym cieniem tego, co się działo na wschód od Lwowa. Ileż razy silniej i potężniej cały naród polski musiałby zawołać: Zemsty, zemsty, jeszcze raz zemsty!

Ale czy jest na świecie sprawiedliwość, któraby potrafiła świętym ofiarom bestjalstwa ukraińskiego dać zadośćuczynienie?

Upadek bolszewizmu na Węgrzech.

Szybciej, niż można było przypuszczać, krwawe rządy żydowszczyzny na Węgrzech skończyły się i nieszczęśliwy kraj będzie mógł nareszcie odetchnąć po pięciu latach wojny i ucisku. Jeszcze przed paru tygodniami czerwone wojska węgierskie szły zwycięsko na Słowaczyznę, jeszcze pół miesiąca temu 9 dywizji tych wojsk uderzyło na dzierżawy siedmiogrodzkie, aby je wyrwać z rąk Rumunów. Lecz wojna z armją rumuńską to nie to samo, co walka z tchórzliwym i zanarchizowanym żołnierzem czeskim. Pod żelaznem uderze-

niem regularnych wojsk rumuńskich pierzchły najete przez żydów hordy węgierskie za Cisę, a następnie w głąb kraju. Tymczasem na wieść o zwycięskim pochodzie Rumunów, bolszewicy węgierscy zrozumieli, że godziny ich panowania są policzone. Bela Kuhn, a raczej Berek Kohn, bo tak się ten potworek żydowski nazywa, ustąpił wraz z całym swoim okrutnym i głupim rządem, poczem uciekł do Austrji, krwawy zaś łotr Szamuely (również żyd), który jako minister spraw wewnętrznych tysiące ludzi na Węgrzech wymordował, odebrał sobie życie.

W miejsce rządu Berka Kohna utworzył się natychmiast rząd socjalistyczny z niejakim Juljuszem Paydlem na czele. Wkrótce potem wojska rumuńskie stanęły u bram Budapesztu. Generał Ruresco (czyt. Ruresku) rozpoczął układy z komendantem miasta i burmistrzem. Armja rumuńska, w pochodzie swym przez Węgry nie napotyka już żadnego oporu, gdyż z chwilą upadku rządu żydowsko-bolszewickiego w Budapeszcie hordy czerwonych hajdamaków rozpierzchły się gdzieś bez śladu.

Co słychać w Polsce?

Traktat pokojowy z Niemcami i umowy dodatkowe z Koalicją zostały przez Sejm ratyfikowane czyli zatwierdzone 265 głosami przeciw 41 głosom socjalistów i stapińszczyków.

Nowi ministrowie polscy weszli na mocy reskryptu naczelnika państwa w skład gabinetu. Są to: min. skarbu Leon Biliński i min. rob. publ. Tad. Jasionowski.

Ilość Polaków, którzy mieszkają na terytorjum wolnego miasta Gdańska, wynosi 61.000 na 345.000 wszystkich obywateli. Polacy będą zatem stanowić 1/6 część zaludnienia.

Plebiscyt na Śląsku Cieszyńskim jedynie mógłby rozwiązać spór czesko-polski. Nie chcą się jednak zgodzić na to Czesi, wiedząc, że ludność oświadczyłaby się w całości za Polską.

Żyd Morgentau, przewodniczący misji amerykańskiej dla zbadania stosunków polsko-żydowskich, oświadczył, że pogłoski o rzekomych pogromach żydów w Polsce były kłamliwe. Przypomniał przytem swoim współwyznawcom, że równość praw pociąga za sobą równość obowiązków, czego dotąd nasi żydzi nie chcą zrozumieć.

Poseł belgijski został przyjęty i zatwierdzony przez Naczelnika Państwa, przyczem w serdecznem przemówieniu podniósł przyjaźń, jaka łączy od stulecia Belgję z Polską.

Dług państwowy niemiecki, jaki spadnie na obywateli polskich, wyniesie 400 mk. na głowę; każdy obywatel niemiecki będzie jednak obciążony długiem 7000 marek czyli 17½ razy większym.

Poseł niemiecki, Wolf, oświadczył w Sejmie, że Niemcy w Królestwie pragną spełniać wszystkie obowiązki i ponosić wszelkie ciężary; głosowali za traktatem bez zastrzeżeń. Czyż Polska nie będzie miała z nich większej pociechy, niż z Perlów, Diamandów, Moraczewskich, Daszyńskich i Stapińskich?

Order „Virtuti militari“ został przez Sejm wskrzeszony.

Konsystorz ewangelicki w Poznaniu wydał do ludności niemieckiej odezwę, w której, stwierdzając, że władze polskie zapewniły Niemcom pełne równouprawnienie, wzywa wszystkich wiernych, aby także w zmienionych warunkach politycznych wypełniali obowiązki obywatelskie według wskazówek Ewangelji Chrystusowej.

Sejm odroczył się do 16 września 1919. Przed zamknięciem sesji przyjął ustawy o podziale Królestwa na 5 województw, o pensjach dla weteranów z r. 1831 i 1863, o stopniach oficerskich, i w. innych.

Królestwo będzie podzielone na 5 województw: warszawskie, łódzkie, lubelskie, kieleckie i białostockie.

Imieniny Paderewskiego obchodziła Warszawa bardzo uroczyście.

Stany Zjednoczone dadzą Polsce znaczną pożyczkę.

Oddanie polskich ziem przez Prusaków nastąpi z początkiem września.

Polacy i Białorusini z Litwy domagają się w masowych deputacjach i memorjałach przyłączenia kraju do Polski.

Manifest Lwowa w obronie Galicji Wschodniej stwierdza, że ludność Lwowa, która bez różnicy płci i wieku wśród walk z największemi ofiarami zadokumentowała wobec całego świata polski charakter miasta, gotowa jest odeprzeć także w przyszłości wszelki zamach na Lwów i Galicję Wschodnią.

Reforma rolna.

Uchwalona niedawno reforma rolna nie jest bynajmniej ostatniem słowem w tej kwestji. Możliwe są zmiany, bardzo nawet znaczne, możliwe jest inne zastosowanie poszczególnych punktów ustawy. Mimo to ustawa w zasadniczem brzmieniu obowiązuje już państwo i naród i dlatego powinniśmy się z nią bliżej zapoznać ze względu na jej niesłychaną wprost doniosłość.

Treść ustawy o reformie rolnej można w krótkich słowach przedstawić w ten sposób:

Wszystkie lasy, z wyjątkiem tylko gminnych i drobnych przestrzeni prywatnych, nie nadających się do gospodarki państwowej, przechodzą na własność państwa po zlikwidowaniu praw służebnościowych. Cenę określą osobne ustawy.

Nie można powiedzieć, jak taka olbrzymia operacja skarbowa będzie przeprowadzona, ile będzie kosztowała, jakie narzuci obowiązki administracji państwowej.

Co się tyczy ziemi rolnej, to tutaj zastosowano w szerokiej mierze zasadę wywłaszczenia. W prywatnem posiadaniu mogą pozostać jedynie majątki ziemskie, liczące — zależnie od różnych okręgów — 60 do 180 hektarów, z wyjątkiem b. zaboru pruskiego i ziem wschodnich, gdzie to maximum „przejściowo“ może być podniesione do 400 hektarów.

Majątki nieprawidłowo zagospodarowane — podlegają całkowitemu przymusowemu wykupowi. Natomiast temu wykupowi nie ulegną „w wyjątkowych wypadkach“, przejściowo, gospodarstwa, poświęcone produkcji nasiennej lub rybnej i hodowlanej, istniejące przed 1 stycznia r. b. jak również gospodarstwa, stanowiące typ gospodarstw wysoce uprzemysłowionych.

Cóż się zrobi z ziemią tak wykupioną? Będą tworzone drobne gospodarstwa najwyżej 25-morgowe, dokupić zaś drobny rolnik będzie mógł najwyżej do normy 40 morgów. Pierwszeństwo do nowotworzonych kolonji będą mieli: cała służba dworska, przez parcelację pozbawiona pracy, b. właściciele gospodarstw karłowatych, żołnierze armji polskiej i t. d.

W celu przeprowadzenia reformy rolnej ma być powołany do życia główny urząd ziemski, podlegający ministerstwu rolnictwa, ale wyposażony w szeroką autonomję. Cała zaś działalność jego pozostawać będzie pod kierunkiem i ogólną kontrolą państwowej rady kolonizacyjnej, złożonej w połowie z członków, powołanych przez sejm, a w połowie z fachowców, powołanych przez ministerjum rolnictwa.

W powiatach będą urzędy ziemskie i komisje ziemskie, reprezentujące miejscowy czynnik społeczny, jako organy decydujące w pierwszej instancji w sprawach serwitutowych, komasacyjnych i meljoracyjnych oraz doradcze w sprawach kolonizacyjnych.

Główny urząd ziemski będzie miał prawo emisji państwowej renty ziemskiej, która będzie jego środkiem płatniczym. Powstanie także Bank ziemski.

Jaka będzie cena wykupu?

Ustanowią ją specjalne ustawy. W uchwalonej ustawie ramowej powiedziano tylko, że oprócz szacowania wartości gruntu winny być osobno szacowane nakłady zasiewu i uprawy, dokonane na wywłaszczonej przestrzeni. Odszkodowania za te nakłady i meljoracje winny być wypłacane w pełnej wartości.

* * *

Reforma, zakreślona na tak olbrzymią, nigdzie dotąd w cywilizowanym świecie niepraktykowaną skalę, będzie wymagała, oczywiście, czasu. Mianowicie ile? Nikt tego nie wie. Mówiono o piętnastu latach, ale tak samo dobrze można wymienić inną cyfrę. Zupełnie niewiadomo, ile państwo będzie mogło rocznie skolonizować ziemi — racjonalnie, według wskazówek ekonomji, według potrzeb nowonabywców.

To tylko pewne, że wysiłek musi być olbrzymi. Potrzeba do tego pieniędzy oraz ludzi. miljardów, oraz rzeczoznawców, techników, geometrów, budowniczych, fabryk, rzemieślników. Jeśli mamy to wszystko w ilości dostatecznej — rzecz pójdzie gładko. Jeśli nie mamy — musimy się zabrać przedewszystkiem do wypełnienia wstępnych warunków. Niech no wyobraźnia pomoże nam do wystawienia sobie, czego potrzeba, aby dostarczyć głównemu urzędowi ziemskiemu choćby samych geometrów i materjałów budulcowych!

Ale — mówili radykaliści sejmowi — lud bezrolny i małorolny jest niecierpliwy.

Jakże tedy go uspokoić, zwłaszcza po agitacji Tugutów, Witosów i Dąbalów?

* * *

Daleko większe wrażenie sprawiła ta radykalna reforma rolna zagranicą, niż u nas. Szczególnie zainteresowała się nią szczera nasza przyjaciółka Francja, której zależy na tem, aby Polska była jak najsilniejsza i jak najbogatsza. Pan Noulens, który przez kilka miesięcy badał stosunki

ekonomiczne w Polsce, a który teraz jest we Francji ministrem rolnictwa i aprowizacji, oświadczył że Polska w razie przeprowadzenia reformy rolnej zniknie zupełnie z handlu międzynarodowego jako państwo eksportujące czyli produkujące na wywóz. Rezultatem tego będzie niemożliwość uregulowania kursu polskich pożyczek państwowych i płynący stąd fatalny dla kraju wzrost cen wszystkich artykułów, sprowadzanych z zagranicy.

Zdania te potwierdzać się zdają cyfry z działalności krajowej Rady gospodarczej, która istniała w okupacji austrjackiej. Ze sprawozdania jej za rok gospodarczy 1917-18 wynika, że na 747 tysięcy morgów większej własności i 3 miljony 509 tys. morgów małej w okupacji austrjackiej, kontyngent ogólny wynosił 14793 wagony zboża, z czego większa własność miała dostarczyć 6609 wag., mała zaś 8184 wagony. Wypada z tego, że mórg wielkiej własności mógł dać 90 kilogramów t. j. 219 funtów zboża, podczas gdy mórg małej własności dostarczał zaledwie 30 kilogramów czyli 73 funty! W dodatku z nałożonego kontyngentu wielka własność dostarczyła 69%, mała zaś tylko 61%.

Cyfry te dowodzą jaskrawo, jak nikła jest wytwórczość małych gospodarstw rolnych i jak straszliwe zubożenie całego kraju musiałaby pociągnąć reforma rolna, gdyby ją zastosowano w całej rozciągłości.

Kronika polityczna.

Miljon Armeńczyków zostało w czasie wojny wymordowanych z rozkazu rządu tureckiego. Niemcy nie pozwalali o tych zbrodniach pisać.

Wydania Wilhelma od Holandji zażądała już Koalicja.

Zobowiązania wojenne Niemiec będą wynosić rocznie 24 miljardy marek czyli 44 miljardy koron (według obecnego kursu).

W Stanach Zjednoczonych przyszło do krwawych walk murzynów z białymi.

W Sofji, Stolicy Bułgarji, poświęcono gmach poselstwa polskiego.

Olbrzymia amnestja we Francji obejmie 150.000 osób, skazanych za mniejsze przestępstwa polityczne.

Odszkodowanie, które Bułgarja ma zapłacić Serbji, Rumunji i Grecji, wynosi miljard franków (t. j. 6 miljardów koron).

Zabytki historyczne, które należały do królestw: polskiego i czeskiego, będzie musiała Austrja zwrócić bezpłatnie.

We Francji nastąpiło otwarcie nowej linji okrętowej „Francja — Polska". Pierwszy okręt tej linji wypłynął już z Bordeaux (czytaj: Bordo) i jest w drodze do Gdańska.

Czesi pobrzękują szablą, grożąc, że odbiorą Polsce siłą Śląsk Cieszyński. Czy nie doznają zawodu? Spór polsko-czeski ma rozstrzygnąć Najwyższa Rada Koalicji w Paryżu.

Armja Denikina poczyniła w okolicy Jekaterynosławia znaczne postępy; zajęła także Chersoń oraz Połtawę, gdzie zdobyła wielką ilość prowientu i artykułów wojennych.

Straty Niemiec w wojnie ostatniej wynosiły 2,200.000 ludzi w zabitych.

Tysiąc miljardów franków z górą kosztowała światowa wojna według franc. ministra finansów Klotza. Z ogromnej tej sumy przypada na Koalicję 700 miljardów, na państwa centralne 305 miljardów fr.

Kolej orjentalna z Konstantynopola przez Bagdad do zatoki Perskiej, o którą tyle krwi przelali Niemcy, będzie ukończona do roku 1920, lecz stanie się własnością — Anglji.

O bestjalskich pogromach żydów donoszą pisma francuskie, przytaczając miejscowości i cyfry, tyczące się tych rzezi.

Koniec paskarstwa?

W ostatnich dniach nastąpiły znaczne ułatwienia rządowe w kierunku sprowadzania z zagranicy różnych towarów i produktów.

Z Włoch nadeszły znaczne transporty materjałów, wskutek czego nikt nie kupuje droższych zapasów łódzkich i moskiewskich. Do Łodzi nadeszło już przeszło 100 wagonów bawełny i wełny. Szwajcarskich przybyło już za przeszło 40 miljonów, co starczy na czas bardzo długi. Z Amsterdamu, z Holandji, wysłano w zeszłym tygodniu miljon koszul, 300.000 kalesonów, 350.000 koszul wełnianych, 250.000 bluz robotniczych, 50.000 tanich ubrań, 50.000 spodni, 175.000 palt, 35.000 ubrań zimowych, 20.000 płaszczy damskich, 90.000 sukien, 50.000 kołder, 170.000 metrów szewiotu, miljon metrów materjału i podszewki, miljon metrów towarów bawełnianych.

Zapasy skóry wciąż nadchodzą z zagranicy, wskutek czego towar ten tanieje.

Spodziewane są w tych dniach wielkie transporty herbaty i pieprzu. Funt herbaty z olbrzymiego transportu, który nadejdzie, kosztować ma zaledwie kilkanaście koron. Na giełdzie kolonjalnej w Londynie zakupiono olbrzymie transporty cukru na wywóz do nas. W Chicago zaś na giełdzie zbożowej nabyto ogromne ilości pszenicy jęczmienia i owsa po bardzo niskich cenach.

Orgja lichwy i wyzysku.

Od paru tygodni nie mamy mąki, cukru, tłuszczów ani chleba. Brakuje mleka, jaj, masła, jarzyn, kartofli. O wszystko trzeba walczyć i zabiegać. Ale to byłoby jeszcze pół złego. Co jednak mają począć szerokie masy pracujących, gdy z przerażeniem przekonywują się, że ceny w ciągu niewielu dni wzrosły w dwójnasób albo i trzykrotnie? Co ma powiedzieć biedny pracownik, jeżeli mu przyjdzie płacić 28 koron za funt masła, który kosztował jeszcze z początkiem lipca 16? I co ma zrobić matka-robotnica albo żona urzędnika, utrzymującego się z lichej pensji, gdy w mieście nagle znika słonina lub mąka, na to, aby ją paskarze mogli po lichwiarskiej cenie w pokątnym handlu odprzedać?

Pytamy wobec tego raz jeszcze, dokąd władze nasze, których tyle zajmuje się zwalczaniem drożyzny, będą patrzeć spokojnie na istną orgję lichwy i wyzysku?

Sprawy robotnicze.

Bezrobotni w Berlinie i w Warszawie. Stolica Rzeszy niemieckiej, Berlin, jest największem miastem fabrycznem na kontynencie, liczyło bowiem przed wojną blizko miljon robotników, a więc tyle, ile mieszkańców ma obecnie Warszawa z przedmieściami. Z ogłoszonych niedawno wykazów wynika, że w Berlinie jest 169 tysięcy bezrobotnych, podczas gdy w Warszawie, mającej 3½ raza mniej mieszkańców, niż Berlin z t. zw. Vorortami (przedmieściami), jest ich jeszcze 93.467. Ponadto w Berlinie liczba bezrobotnych maleje co tydzień o 10 — 15 tysięcy, gdyż bezrobotni, którzy ofiarowanej pracy nie chcą przyjąć, tracą bezwarunkowo wszelkie zasiłki.

Dziki strajk na szybie im. Piłsudskiego w Jaworznie. Agitatorzy komunistyczni łącznie z miejscowymi mętami wywołali dziki strajk na kopalni węgla „Piłsudski" w Jaworznie. Niesumienni ci ludzie podburzyli robotników do postawienia żądań, nie dających się bezwarunkowo spełnić, gdyż inaczej produkcja ustałaby zupełnie. Były to żądania przeważnie komunistyczne. Część rozumnych robotników sprzeciwiła się strajkowi, ale wkońcu ulegli brutalnej terrorystycznej przemocy. W ten sposób komuniści zabijają produkcję węgla.

Porządku pilnuje kompanja żołnierzy armji Hallera. Gdyby nie ci żołnierze, niewiadomo, jakie nieszczęście stałoby się na kopalniach jaworznickich. Należy dodać, że na czele komunistycznej akcji, popieranej przez męty bolszewickie niemiecko-rosyjskie, stoją różne bezwartościowe indywidua, nie chcące uczciwie pracować. Jestto widocznie robota prowokatorów obcych, aby udaremnić produkcję węgla.

Wojna na ziemiach polskich.

Boje pod Mińskiem.

Po ciężkich walkach w dniu 27 lipca nastąpiło na froncie pod Mińskiem częściowe uspokojenie. Ataki nieprzyjaciela na północ i na zachód od miasta zostały odparte z krwawemi dla niego stratami, przyczem wzięto 180 jeńców i 4 karabiny maszynowe. Dnia 1 sierpnia rozpoczęli bolszewicy ponownie silne ataki, ale i tym razem zostali odrzuceni.

Walki na Polesiu.

Dzięki niezmordowanej pracy 9-tej kompanji kolejowej i pracowników naszych kolei wszystkie mosty między Pińskiem a Łunińcem zostały naprawione, tak, że już d. 30 lipca pierwsze pociągi przyszły na stację w Łunińcu, gdzie ludność z nieopisanym zapałem i radością je powitała.

Na północny wschód od Łunińca oddziały nasze zajęły po zaciętej walce wsi Budce, Czudzin i Jawrylczyce.

Redaktor kierujący i odpowiedzialny: Feliks Kozubowski.

„Drukarnia Ludowa" J. Popiela — Lublin.

Wydawnictwo Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich w Lublinie.